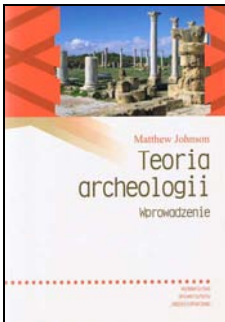


RECENZJE

STUDIA EUROPAEA GNESNENSIA 13/2016

ISSN 2082-5951

DOI 10.14746/seg.2016.13.19



Mariusz Ciesielski
(Bydgoszcz)

NIE TYLKO DLA ARCHEOLOGÓW...

Matthew Johnson, Teoria archeologii. Wprowadzenie, tłum. A. Tokarczuk-Różańska, D. Błaszczuk, M. Szymkowiak, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013, 320 s.

Autor recenzowanej książki postawił sobie za cel ukazanie, często nieuświadomianego przez ogół badaczy, związku teorii z szeroko rozumianą myślą archeologiczną. Dotyczy to życia intelektualnego i kulturowego w ogóle, a znajduje swoje odbicie w kontekście kulturalnym, akademickim, społecznym i politycznym. Tymczasem to właśnie teoretyczne założenia, uświadomione czy nie, „nabierają znaczenia” i okazują się niezbędne dla wyjaśnienia pewnych zjawisk zachodzących w archeologii. Jest to celna uwaga, ponieważ w recenzowanej publikacji (Wprowadzenie do wydania polskiego, s. 11-12) poruszono specyfikę traktowania teorii

w archeologii środkowo- i wschodnioeuropejskiej, która generalnie charakteryzuje się jej bagatelizowaniem.

Jak zaznaczono we wstępie, monografia jest tylko wprowadzeniem do teorii archeologii. Dlatego zgromadzony w niej materiał można potraktować jako zbiór przyczynków do dalszej dyskusji lub głębszych poszukiwań wśród szeregu zasygnalizowanych problemów badawczych, w zależności od konkretnych zainteresowań czytelnika. Powstała ona w oparciu o zgromadzone przez Autora notatki z przeprowadzanych w przeszłości wykładów dla słuchaczy pierwszego roku studiów. Znajduje to odbicie w jej układzie, ponieważ przy omawianiu pewnych kwestii teoretycznych zamieszczono specjalnie wyodrębnione „krytyczne uwagi”, które żywo przypominają zapytania, jakie czasami padają z sali wykładowej.

Książka jest wydana czysto, bez błędów literowych czy przejęczyń. Tekst podzielono na Wprowadzenie, trzynaście rozdziałów, słownik wybranych terminów i wskazówki bibliograficzne z zamieszczoną dodatkowo wybraną polską literaturą. Szczególnie przydatny okazuje się słownik (s. 251-258), który zawiera wyjaśnienia trudniejszych terminów pojawiających się w tekście i zwięzły opis nurtów teoretycznych w historii światowych badań archeologicznych. Ponadto każdy rozdział zakończony jest podsumowującymi wnioskami Autora, w których porządkuje omawiane zagadnienia. Praca napisana jest w przystępny sposób, co jest równie ważne, gdyż ułatwia odbiór dość skomplikowanych wszakże zagadnień i nie wywołuje u czytającego zniechęcenia do dalszej lektury.

M. Johnson już na pierwszych stronicach zwraca uwagę czytelnika, jakby chcąc przygotować go zawczasu, że nie będzie to zetknięcie się z kolejnym, typowym „nudnym wykładem” o teorii. Dlatego specjalnie w tym celu, tytułem wprowadzenia, poświęca kilka zdań na temat ważności teorii w archeologii i niemożliwości uprawiania tej dyscypliny bez jej pomocy, co odpowiednio egzemplifikuje.

Poza zagadnieniami powiązаныmi ściśle z problematyką archeologiczną Autor zajmuje się także niezwykle istotnymi kwestiami z zakresu historii, w której wykorzystuje się właśnie osiągnięcia badań archeologicznych. Szczególnego znaczenia nabierają tutaj zagadnienia dotyczące historyczności archeologii i zarzutów, jakie są jej stawiane. Ponadto rozpatruje niezwykle ważne, z punktu widzenia historyka, problemy wartości i przydatności archeologii w badaniach historycznych.

Monografia może okazać się wartościowym przyczynkiem także dla historyka i skłonić go do refleksji, czemu sprzyja jej struktura. Pozwala ona zatrzymać się przy wybranych rozdziałach, szczególnie przydatnych w warsztacie pracy historyka, z pominięciem partii w najwyższym stopniu odnoszących się do zagadnień

prahistorycznych. W tym miejscu warto na to zwrócić uwagę, gdyż sceptyk mógłby powiedzieć: „po co nam, historykom, akurat teoria archeologii?”. Otóż po to, aby naświetlić, przybliżyć lub przypomnieć kilka węzłowych zagadnień, o których zapominamy lub nad którymi zazwyczaj przechodzimy bez głębszego zastanowienia do porządku dziennego. Wiele z poruszanych w monografii kwestii wydaje się jakoby oczywistych, ale nie zawsze.

Historyk w stosunku do archeologa ma zadanie znacznie ułatwione, ponieważ w swojej narracji zazwyczaj opiera się na źródłach pisanych. Niestety nie jest to wystarczający warunek, który pozwoliłby w większym stopniu, niż w przypadku archeologów¹, bezdyskusyjnie zbliżyć się do „obiektywnej”, bo pozbawionej emocji i uczuć, prawdy na temat opisywanej przeszłości. Na przykład według feministek taki sposób ujmowania historii jest kolejnym „falocentrycznym” punktem widzenia (s. 145-146). Stawiane przez przedstawicielki płci pięknej zarzuty są, jak zauważa Autor, kwestionowaniem samych podstaw wiedzy akademickiej. W zamian postulują one – wbrew Tacytowskiej maksymie – danie upustu emocjom, pisząc czy też opowiadając historię z różnych perspektyw. Nawet częste przytaczanie źródeł może okazać się zwodnicze, gdyż w skrajnej postaci będzie niczym więcej jak tylko bezkrytycznym powielaniem czyjejs wizji opisywanych zdarzeń. W sytuacji mniej skrajnej będzie konstrukcją złożoną z połączenia tekstów źródłowych z indywidualną dla każdego badacza wizją przeszłości, uzależnioną od wielu czynników².

Dochodzimy tutaj do ważnego miejsca w dyskusji, na które Autor zwrócił uwagę w recenzowanej książce. Otóż jednym z węzłowych problemów teoretycznych jest posługiwanie się w nauce paradygmatami (s. 63-64), które zazwyczaj nieświadomione, leżą u podstaw przyjmowanych przez nas założeń³. W istocie, jak czytamy, dzieje nauki są niczym więcej jak „historią kolejnych paradygmatów następujących po sobie (...)” (s. 64). Na niewiele zda się tutaj stwierdzenie, że opieramy się przecież na tekście, więc jesteśmy niezagrożeni myśleniem para-

¹ A. Eibner, Zur Interpretation archäologischer Quellen anhand ausgewählter Beispiele, [w:] B. Gediga, W. Piotrowski (red.), *Archeologia. Kultura. Ideologie* (dalej: AKI), Biskupin-Wrocław 2004, s. 273-299.

² Por. M.A. Kubiacyk, «Carmen saeculare» Horacego a program ideowy Oktawiana Augusta, *Scripta Minora* 9, 2014, s. 12.

³ J. Ostoja-Zagórski, Syndrom koncepcji Józefa Kostrzewskiego w polskich badaniach nad epoką brązu i wczesną epoką żelaza w latach 1939-1989, Państwowa Służba Ochrony Zabytków w Bydgoszczy, *Komunikaty Archeologiczne* 7, 1995, s. 21; idem, Czy istnieje obiektywna prawda o pradziejach?, *Archeologia Polski* 40, 1995, s. 161; T. Kuhn, *The Structure of Scientific Revolutions*, 3rd ed., Chicago-London 1996, s. 43-51, 52-65 (wyd. polskie: T. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, przeł. H. Ostromięcka, Warszawa 2001); P.K. Feyerabend, *Przeciw metodzie*, przeł. S. Wiertelwski, Wrocław 1996, s. 166-213.

dygmatycznym. Nic bardziej błędnego! Przecież historia to tylko – lub aż – spis pewnych faktów, za których uporządkowanie odpowiada właśnie konkretny badacz. Ów badacz jest jednostką wyrosłą w określonym środowisku i czasach, w pewnej warstwie społecznej, posiadającą właściwe swoim czasom poglądy, światopogląd i wykształcenie⁴. A zatem, jak czytamy u M. Johnsona, interpretacja przeszłości jest aktem politycznym, co nie jest równoznaczne z zarzutem nieszczerości wobec Autora, lecz ze stwierdzeniem niemożliwości właściwego odczytania intencji nadawcy, w tym wypadku autora tekstu źródłowego (s. 125). Innymi słowy można powiedzieć, że jest się uwikłanym w tożsamość kulturową własnej wspólnoty i kompetencje naukowe tu i teraz⁵. Toteż razem wzięte części składowe dają produkt końcowy, który, nie popełnimo tu chyba błędu, można nazwać paradygmatem, aczkolwiek podlegającym zmianom uwarunkowanym (paradoksalnie) nowymi ramami. W gruncie rzeczy nie są one niczym innym jak tylko kolejnym paradygmatem⁶ lub zmienną w czasie nadinterpretacją uzależnioną od pewnej (i zmiennej) kompetencji naukowej i kulturowej wspólnoty⁷ lub inną wizją świata stanowiącego przedmiot badania⁸. Równie dobrze można posłużyć się jeszcze innym określeniem: pisanie historii, ale i archeologii, jest ćwiczeniem w interpretacji przeszłości⁹, a nie tylko skrupulatnym spisywaniem i opisywaniem pewnych faktów lub katalogowaniem zabytków. Właśnie to ćwiczenie podlega określonym regułom, w tym przypadku dotyczącym dyscypliny archeologicznej i historycznej, wpisującym się i stanowiącym zarazem część szerszego nurtu obowiązującego w danym czasie. Na to właśnie brytyjski uczony zwraca uwagę w rozdziale piątym (Kultura i proces, s. 85-102). Podniesione tam zagadnienia zmuszają do refleksji nad potencjalnymi korzyściami i zagrożeniami, jakie daje wybór określonego wzorca przy uprawianiu obu dyscyplin.

Do najciekawszych rozdziałów książki należy zaliczyć „Myśli i ideologie” (s. 103-115). Nawiązano w nim do specyficznych i drażliwych problemów,

⁴ Por. M. Heidegger, *Bycie i czas*, przeł. B. Baran, Warszawa 2008, s. 195-196; M.A. Kubiacyk, «Carmen saeculare» Horacego, s. 10-12.

⁵ J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1973, s. 305-311, szczególnie s. 306; idem, *O interpretacji i nadinterpretacji w archeologii*, [w:] A. Buko, P. Urbańczyk (red.), *Archeologia w teorii i w praktyce*, praca zbiorowa, Warszawa 2000, s. 72; por. P. Heather, *Imperia i barbarzyńcy. Migracje i narodziny Europy*, przeł. J. Szczepański, Poznań 2010, s. 34; por. też: M. Ciesielski, *Starożytna Germania i Germanie w historiografii polskiej. Od Adama Naruszewicza po czasy współczesne*, Poznań-Gniezno 2011, s. 83-85.

⁶ Zob. J. Hackmann, *Deutsche Ostforschung und Geschichtswissenschaft*, [w:] J.M. Piskorski, J. Hackmann, R. Jaworski (red.), *Deutsche Ostforschung und polnische Westforschung im Spannungsfeld von Wissenschaft und Politik*, Osnabrück-Poznań 2002, s. 31.

⁷ J. Topolski, *O interpretacji*, s. 72.

⁸ T. Kuhn, *The Structure*, s. 111.

⁹ O. Murray, *Narodziny Grecji*, przeł. A. Twardecki, Warszawa 2004, s. 14.

z jakimi borykają się archeologia i historia, zwłaszcza środkowoeuropejska. Brytyjski badacz zwraca uwagę na niezwykle trudne i nieweryfikowalne¹⁰ problemy ogniskujące się wokół nieustannych prób zbadania myśli i religii ludzi prehistorycznych na podstawie tego, co po sobie pozostawili¹¹. Oczywiście są one z góry skazane na niepowodzenie, co nie oznacza, że nie podejmuje się kolejnych wysiłków. W tej materii Autor książki zajmuje stanowisko umiarkowanie optymistyczne (s. 105), co w kilku punktach stara się udowodnić. Jednym z przytaczanych argumentów uzasadniających wiarę w możliwość dotarcia do prawdy jest odwołanie się do tzw. zdrowego rozsądku badaczy. Niestety historiografia zna wiele przykładów „zdroworozsądkowego” podejścia do wyjaśniania pewnych wydarzeń, wierzeń czy rytuałów, które z czasem trzeba było weryfikować¹². Poza tym rodzi się tutaj kolejne pytanie, gdy uświadomimy sobie, że „nasz” zdrowy rozsądek nie musi być rozsądkiem ludzi żyjących w odległych epokach. A zatem, czy to, co jest „normalne” dla nas, było takim dla ludzi np. przedhistorycznych? W tym wypadku, jak czytamy, na nasze myślenie o przeszłości wywiera wpływ zwykła ludzka empatia (s. 122), która sprawia, że próbujemy się uczuciowo identyfikować z myślami ludzi, którzy kiedyś podejmowali określone decyzje i wprowadzali je w życie.

Kolejny punkt, w kontekście omawianych zagadnień, to zasygnalizowane przez M. Johnsona zjawisko relatywizmu¹³ w proponowanych teoretycznych

¹⁰ A. Ciesielska, *Ideologie jako narzędzia konstruowania narracji archeologicznej*, [w:] AKI, s. 265–271.

¹¹ S. Tabaczyński, *Procesy etnogenetyczne: doświadczenia badawcze archeologii i przyszłość*, [w:] *Słowianie w Europie wcześniejszego średniowiecza*, red. M. Miśkiewicz, Warszawa 1998, s. 80–82; por. A. Posern-Zieliński, J. Ostojca-Zagórski, *Etnologiczna interpretacja i analogie etnograficzne w postępowaniu badawczym archeologii i prahistorii*, *Slavia Antiqua* 24, 1977, s. 59–60; D. Minta-Tworzowska, *Sposoby formułowania hipotez w archeologii i prahistorii*, *Folia Praehistorica Posnaniensia* 6, 1994, s. 226; A. Eibner, *Zur Interpretation*, s. 273.

¹² W warunkach Europy Środkowej do takich przykładów należy problem ciągłości osadnictwa na ziemiach między Odą a Wisłą i związana z tym kwestia autochtonizmu bądź allochtonizmu Słowian, zob. L. Czupkiewicz, *Pochodzenie i rasa Słowian*, wyd. II, Wrocław [b.d.]; R. Dąbrowski, *Populacje ludzkie z dorzecza Odry i Wisły w okresie wpływów rzymskich i we wczesnym średniowieczu*, Poznań 2007, s. 7–23; J. Kaczmarek, *Archeologia polska i niemiecka – rywalizacja, inspiracje, współpraca (XIX – 1. połowa XX wieku)*, [w:] M. Brzostowicz (red.), *Archeologia polska i jej czasy*, Poznań 2009, s. 9–34; M. Ciesielski, *Starożytna Germania, passim*; por. trafna uwaga: K. Godłowski, *Uwagi o niektórych zagadnieniach interpretacji źródeł archeologicznych*, *Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnologicznego w Łodzi, Seria Archeologiczna* 8, 1962, s. 82 oraz J. Topolski, *Historiografia jako tworzenie mitów i walka z nimi*, [w:] idem, W. Molik, K. Makowski (red.), *Ideologie, poglądy, mity w dziejach Polski i Europy XIX i XX wieku. Studia historyczne. Księga Pamiątkowa ofiarowana prof. drowi Lechowi Trzeciakowskiemu w 60. rocznicę urodzin*, Poznań 1991, s. 243–254.

¹³ S.J. Shennan, *Introduction: Archaeological Approaches to Cultural Identity*, [w:] idem (red.), *Archaeological Approaches to Cultural Identity*, *One World Archaeology*, 10, London-New York 1994, s. 1–5.

wizjach świata. Relatywistyczne ujęcie pozwala jakoby na zajęcie miejsca gdzieś pośrodku odmiennych wizji przeszłości, często żeby pogodzić „wszystkie strony” (s. 139-140). Rozwinięciem tego złożonego problemu są rozdziały jedenasty i dwunasty (s. 197-227) poświęcone opisowi związków archeologii z historią, polityką¹⁴ i kulturą, gdzie punkt wyjścia stanowi historia tradycyjna w ujęciu L. von Rankego i francuskiej szkoły Annales, po uprawianą w Anglii Nową historię społeczną i dokonany tam tzw. zwrot językowy (*linguistic turn*). Jednym ze skutków nowego podejścia do pisania historii i sposobu interpretacji w ogóle była, wpływająca już z wcześniejszych stron tej lektury, konstatacja, że nie ma jednej obiektywnej prawdy historycznej¹⁵ ani społecznej rzeczywistości i faktów obiektywnych (s. 200-201). Jest to prosta analogia do możliwości interpretacyjnych, jakie dają źródła archeologiczne. Miejsce „obiektywnej prawdy” zajmują przekonania kulturowe tworzące bezpostaciowy zbiór, za którym kryje się kulturowa percepcja. Dochodzimy tutaj do wspomnianego już zjawiska relatywizmu w nauce i poddania pod refleksję, niejako mimochodem, częściej, szczególnie w XIX w., zwykłej grabieży zabytków archeologicznych czy poszanowania (a raczej jego braku) szczątków ludzkich w imię dobra nauki. Wszystko to, nawet nieetyczne działania uczonych, miało legitymizować „altruistyczne” pragnienie ogólnego pogłębienia naszej wiedzy o przeszłości i dobro ludzkości.

Lektury książki M. Johnsona nie powinno się traktować jako niepotrzebnej straty czasu, a opisywane przyczynki do dziejów badań archeologicznych uważać *a limine* za jakoby mało przydatne historykowi. Nie można się zgodzić z takim twierdzeniem żadną miarą! Jej niewątpliwą i największą zaletą jest pobudzenie czytelnika do refleksji i, być może, krytycznej introspekcji odnośnie do własnego warsztatu pracy i jego miejsca na tle obowiązujących standardów uprawiania nauki, a przez to uniknięcie popadnięcia w pułapkę rutyny. Nie znajduje tutaj specjalnego usprawiedliwienia stwierdzenie, że „przecież już tyle na ten temat napisano”. Właśnie w tym wydaniu otrzymujemy skondensowaną dawkę informacji na temat toczących się nieustannych zmaganiań w naukach humanistycznych z problemem rzetelnego ujmowania przeszłości na przestrzeni ostatnich stuleci i przypomnieniem, że każde z proponowanych ujęć ma swoje założenia teoretyczne i podlega pewnym ograniczeniom, nawet jeśli tego sobie nie uświadamiamy.

¹⁴ Zob. S. Tabaczyński, *Archaeology: Dealing with the Past in the Present*, [w:] AKI, s. 9-31; por. J. Topolski, *Historiografia jako tworzenie mitów*, s. 243-254; J. Ostoja-Zagórski, *Czy istnieje*, s. 164; A. Ciesielska, *Ideologie jako narzędzia*, s. 265-271.

¹⁵ J. Ostoja-Zagórski, *Czy istnieje*, 162-166.